



Dodatek tygodniowy do „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim.

Nr. 31

Wąbrzeźno, dnia 11 sierpnia 1928 r.

Rok 5

## Ewangelja

św. Marka rozdz. 7, wiersz 31—37.  
(Jedenasta niedziela po Świątkach).

Onego czasu wyszedłszy Jezus z granic Tryjskich, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, przez pośrodek granic Dekapolskich. I przywiedli Mu głuchego i niemego, a prosili Go, aby nań rękę włożył. A odwiódłszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce w uszy jego: a splunawszy, dotknął języka jego. A wejrząwszy w niebo, westchnął i rzekł mu: Effeta, to jest, otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego i rozwiązała się związka języka jego i wymawiał dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale, im On więcej im zakazywał, tem więcej rozsławiali, i tem bardziej się dziwowali mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, i głuche uczynił, że słyszą, i nieme, że mówią.

\*\*\*\*\*|\*\*\*\*\*

## Nauka z ewangelji.

Dlaczego Zbawiciel przy tym cudzie tyle różnych podjął czynności?

1. Ażeby głuchoniememu samemu wyraźnie pokazać, iż cudem go uzdrawia, i ażeby zatem wiedział, komu zawdzięcza uzdrowienie i wreszcie, ażeby go przysposobić do wiary w Swoje Bóstwo. 2. Ażeby wiernym przez te znaki widzialne wskazać niewidzialne, duchowe prawy. 3. Ażeby pouczyć Apostołów i Kościół Swoj, jak i oni mają przy rozdzielaniu powierzonych im łask w sposób podobny zwracać uwagę wiernych przez znaki pod zmysły podpadające na ważność łaski i serce ich przygotować do tem lepszego jej przyjęcia. 4. Jak mówią święci Ojcowie, stało się to dlatego, ażeby w tem uzdrowieniu głuchoniemego okazać niewidzialne skutki, jakie sprawia Zbawiciel przez Swe Sakramenta.

Kogo rozumieć, należy w duchowem znaczeniu przez owego głuchoniemego?

Głuchoniemy był jeszcze dotąd poganinem i Jezus chciał przez to cielesne uzdrowienie uzdro-

wić także duchowo umarłego poganina. Głuchoniemy wyobraża zatem nasamprzód świat pogański, a potem wszystkich ludzi w stanie grzechu, w którym są głuchymi, nie słyszą głosu Bożego, są niemymi i do Boga mówić i modlić się nie mogą. Dla tej to przyczyny zarządził Kościół, ażeby powtórzone zostały opowiedziane tu okoliczności uzdrowienia przy udzielaniu Chrztu świętego u każdego z osobna z jego dzieci. Chrzta- cy kładzie na język chrzczonego sól mądrości, pomazuje palce jego śliną ust i dotyka niemi uszy „wybrańca“ i powtarza słowa Jezusa: „Otwórz się“.

Jakie mają znaczenie zewnętrzne czynności tego cudu dla nadprzyrodzonego uzdrowienia grzesznego człowieka?

1. Jezus bierze głuchoniemego na stronę, zdala od rzeszy. Tak samo powołuje Bóg człowieka łaską Swą uprzedzającą z wiru ramięności i świata, ażeby się zbliżył do Niego. Dlatego to zowie Kościół w przepisach dla chrztu dorosłych chrzczonego często „wybrańcem“. 2. Jezus wpuszcza palce Swe w uszy ochrzczonego, Palcem Bożym jest w rozumieniu Pisma świętego. Duch święty, który łaską Swą świętą sprawia, że człowiek rozumie z wiarą Słowo Boże. Wiara musi poprzedzać całe dzieło uzdrowienia ażeby człowiek poznał Boga i wiedział, co Mu się od niego należy. 3. Jezus dotyka śliną z ust Swych Boskich języka głuchoniemego. Tak samo dotyka łaska Pana człowieka, ażeby tenże mógł Boga, którego poznaje przez wiarę, wyznawać także mową serca, miłością. 4. Jezus spogląda ku niebu i westchnawszy, modli się. Tak samo modli się Kościół do Boga przy udzielaniu chrztu i pokuty o zbawienie grzesznika. 5. Siłą wrzechmocną wymawia Jezus to uzdrawiające, cud sprawujące słowo: „Otwórz się“. Tak samo wymawia Kościół w imieniu i z mocy Jezusa to potężne słowo: „Chrzczę Cię itd. Rozgrzeszam Cię itd.“. 6. Na słowo Jezusa słyszy głuchy i mówi niemy. Na słowo Kościoła uzdrowionym bywa grzesznik z swej duchowej choroby; dobrowolnie on słucha nauk Kościoła i z dziecięcego, niewinnego serca modli się w miłości ku Bogu: „Ojcze nasz!“

### Co to są ceremonie?

Są to pewne święte zwyczaje i formy ciała dla służby Bożej, oraz dla podniesienia nabożeństwa bliźnich ustanowione, które stoją w związku z tem, co się wewnątrz duszy ludzkiej dzieje i to jej usposobienie na zewnątrz objawia.

Dlaczego używamy takich ceremonii podczas nabożeństwa?

1. Ażebyśmy służyli Bogu duszą nie tylko przez zewnętrzne, ale także ciałem przez wewnętrzne nabożeństwo; 2. abyśmy skupioną mieli uwagę, nasze nabożeństwo podnieśli i przez nie drugich moralnie budowali i do tego zbudowania pobudzali; 3. ażebyśmy przez rzeczy zewnętrzne nastroili duszę naszą do rozważania wewnątrz Boskich spraw.

Czy te ceremonie ugruntowane i stwierdzone są w Piśmie świętym?

Są one ugruntowane, gdyż oprócz tego, co Jezus uczynił przy uzdrowieniu głuchoniemego, używał i w innych razach różnych ceremonii, kiedy n. p. błogosławił chleb i ryby, oczy ślepemu błotem pocierał, kiedy klękając, modlił się, padał na oblicze, ażeby się modlić, tchnął na Swych uczniów i udzielił im Ducha świętego i przy Swem Wniebowstąpieniu, podniósłszy ręce, błogosławił. Ceń zatem, chrześcijanie, wysoko ustawione przez Kościół ceremonie, staraj się poznać ich znaczenie, bierz w nich udział podczas nabożeństwa i niechaj cię o nich nie odwodzi szyderstwo ludzi lekkomyślnych i niereligijnych.

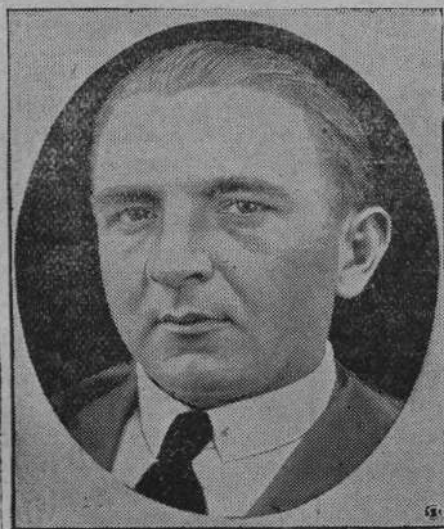


### 58 ofiar katastrofy kopalnianej.

Przed czterema tygodniami zdarzyło się we Francji wielkie nieszczęście kopalniane, ofiarą którego padło 58 górników. Wśród zabitych znajduje się wielu Polaków.

Na obrazku naszym widzimy francuskiego ministra pracy Tardieu, który zaraz po nieszczęściu na czele komisji zbadał przyczyny katastrofy, spowodowanej niedomaganiem technicznymi.

### Nowy (rekord) długości lotu.



Rekord lotników niemieckich Risticza i Edzarda, którzy zeszłej jesieni przez 52 godzin lecieli w powietrzu, prześcignięty został dopiero na wiosnę przez Amerykanów, którzy szybowali 53 godziny i Włochów, którzy poprawili rekord na 58 godzin, a Belgowie na 61. Obecnie pobili piloci niemieccy Risticz (po lewej) i Zimmerman (po prawej) najnowszy rekord i to latając na 45-kilometrowej przestrzeni Dessau-Lipsk tam i napowrót.

ZYGMUNT HOFFMANN

## W noc księżycową

*Jak cicho śni fontanna... mrok półsennie prószy  
Na odbity w wód tafli ciemnej księżyc siny —  
Chyłkiem straż swą rozpostrze nad nagie ruiny,  
Co sterczą, jak zakłète, wśród podniebnej głuszy.*

*Drżącą piersią tajemną wód głębią poruszy  
Łabędź; o brzeg trąci perlistej krainy  
Szepcem roznamiętnionej, swawolnej dziewczyny  
Fala, o żwir bijąca, co się sennie kruszy...*

*Ówdzie o kamień echem współsennem zadźwięczy  
Pieśń — i w rozgarze kropel cichą skargą ginie  
Trwożna: zda mi się minstrel śpiew żalobny dźwięczy.*

*Na strunach dawnych wspomnień i mrzonki młodzieńczej  
Płynącej w nocie letnie ku mojej dziewczynie...  
W tę noc, snów posrebrzanych, oparu i tęczy...*

## Dziesięciolecie armji gen. Hallera.

Jak niezbadane są wyroki Opatrzności dziejowej, która złamała potęgę zaborcy i odwaliła kamień grobowy niewoli, przygniatający naszą ziemię, tak różne były drogi, któremi żołnierz polski kroczył ku wolności. Różne drogi, lecz jeden cel: „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały!”

Za Polskę wystąpiła też w szranki bojowe w roku 1920 armja gen. Hallera i jednym rozmachem bohaterskiego czynu uwolniła prastarą Ziemię Pomorską od znieprawionego krzyżactwa.

W lipcu br. upłynęło dziesięć lat od chwili, kiedy na czele zorganizowanej we Francji „Armji Polskiej” stanął gen. Józef Haller, który w tym czasie przybył do Paryża, przedarwszy się przez Murman. Od tej chwili więc datuje się właściwa tradycja armji gen. Hallera, jakkolwiek istnieniem swem sięga ona już roku poprzedniego 1917. Dnia 4 czerwca 1917 r. ukazał się bowiem dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, którego artykuł pierwszy brzmiał:

„Tworzy się we Francji na czas wojny samostną armję polską, pozostającą pod rozkazami wysokiego dowództwa francuskiego i walczącą pod sztandarem polskim (il est cree en France pour la durée de la guerre, une armée polonaise autonome, placée sous les ordres du haut commandement francais et combattant sous le drapeau polonais”).

Organizacja wojska polskiego na Zachodzie była w tym czasie ze względów politycznych koniecznością i dlatego już na początku roku 1917 ludzie dobrej woli wzięli się z całym zapałem do utworzenia takiej armji. Nie było to jednak łatwym zadaniem.

Dla armji polskiej na Zachodzie było tylko jedno większe źródło materiału ludzkiego, mianowicie młodzież polska w Ameryce. Panował tam wówczas duży zapał, młodzież rwała się do walki o wolność starej Ojczyzny; część jej poszła już nawet na ochotnika, z początku do armji kanadyjskiej, później po wypowiedzeniu wojny przez Stany Zjednoczone, do ich armji.

Inicjatywa na gruncie francuskim wyprzedziła dotyczącą inicjatywę młodzieży polskiej w Ameryce. Wspomniany dekret Prezydenta Republiki Francuskiej sprawę Armji Polskiej poza granicą powstającej z wolną niepodległej Ojczyzny, popchnął już na realne tory.

Jakkolwiek dekret ten był wielkim aktem państwowym, to jednak był on wewnętrznym aktem francuskim. Robił sprawę armji polskiej sprawę francuską, nie zaś sprawę wszystkich sprzymierzonych. To redukowało jej pozycję, nie dawało jej charakteru armji całkiem samostnej, co byłoby wówczas z większym pożytkiem dla sprawy polskiej.

Francja wszakże, biorąc sobie zwierzchność nad armją polską, jednocześnie zapewniła organizację i utrzymanie tej armji, rozwiązując kwestję, której ze strony polskiej rozwiązać nie było wówczas możliwością. Francja zresztą najściślej ze wszystkich sprzymierzonych była związana ze sprawą organizacji nowych państw w Europie środkowej, z drugiej strony Francja przez swą tradycję najbliższą była związana z Polską i z przeszłością nowoczesnej armji polskiej.

Jeżeli tedy organizacja armji polskiej nie miała być sprawą wszystkich sprzymierzonych, ale tylko jednego z nich, to niewątpliwie rola ta należała się Francji.

Zaczątek tej armji polskiej stworzono z oficerów i żołnierzy armji francuskiej, będących Polakami, lub przynajmniej potomkami Polaków. Dopiero później przybyły dziańskie szeregi Polaków amerykańskich. Armja powiększyła się znacznie, kiedy przeprowadzono werbunek ochotników—Polaków, b. żołnierzy niemieckich i austriackich, pozostających w niewoli. Wtedy armja polska we Francji, choć nie przekraczająca liczbą 16.000 ludzi, była już wojskiem w całym tego słowa znaczeniu. Na wiosnę r. 1918 część jej już brała udział w wojnie na zachodnim froncie.

Od lipca r. 1918, kiedy naczelnym wodzem armji polskiej został doświadczony i bohaterski generał Józef Haller, dziś jedna z historycznych postaci niepodległej Polski, rozpoczyna się właściwa epopeja błękitnej Armji Hallerowskiej mającej złotą kartę w dziejach wyzwolenia naszej Ojczyzny. Po owocnej działalności dla sprawy polskiej we Francji, armja Błękitnego Generała powróciła do niezupełnie jeszcze wolnej Ojczyzny i umiłowanej Ziemi Pomorskiej zwiastowała koniec niewoli pruskiej.

Cześć więc dzielnym obrońcom Ojczyzny, cześć Błękitnemu Generałowi Hallerowi, który żołnierzem polskiego wiódł przez zmienne szlaki krwawych wzmagań, nieraz wśród mroków zwątpienia, lecz zawsze z gwiazdą przewodnią wiary w ostateczne wyzwolenie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

L. Łydko.





### Jak podróżuje milioner amerykański.

Podróżowanie jest przyjemnością o ile człowiek niezależnie się może zupełnie od kolei, hoteli, obcej obsługi itd. co często zepsuje najpiękniejsze podróże. Na tak idealną niezależność pozwolić mogą sobie jedynie ludzie, którzy posiadają auto jak na naszym obrazku. Aut podróżowych używają amerykańscy milionerzy. Wozy te zawierają sypialnię, kuchnię, łazienkę i jadalnię, tak że podróżni mają wszelkie wygody bez obcej pomocy.

### Coś nieś o śnie

Wiemy dobrze, że oza jedzeniem i pićm wypoczynek, który znajdujemy nocą, śpiąc w łóżku, jest jednym z najważniejszych czynników, hartujących nas do codziennych trudów. Z tego względu ludzie ciężko pracujący czują się szczególnie źle, gdy wieczorem nie mogą zasnąć. A że liczba cierpiących na bezsenność w ostatnich latach ciągle wzrasta, więc pewien angielski fizjolog przeprowadził w tej sprawie specjalne badania i na ich podstawie doszedł do następujących wyników.

— Nic w tem dziwnego — powiada angielski uczoney — że tylu ludzi budzi się zrana w stanie zmęczenia i czuje iż wcale nie wypoczęli. Bo co ci niemądry ludzie robią? Oto kładąc się do łóżka, umieszczają pod głową jedną, dwie a nieraz nawet trzy grube poduszki. Że leżąc w ten sposób nie można należycie wypocząć, jest to sprawa jasna.

Poduszki bowiem nienależyłoby kłaść nie pod głowę, lecz pod nogi śpiącego. Bo tylko w ten sposób obieg krwi nie doznaje żadnych przeskód, gdy tymczasem w innych warunkach ta czynność organizmu bardzo jest utrudniona. Jeżeli zaś głowa leży na jednym poziomie z kadłubem należy tylko kark nieco podeprzeć.

Jest rzeczą znaną, iż tak zwane dzikie pemiaona zawsze na czas znu podkładają pod kark kawałek drewna. Ludzie ci postępują w ten sposób zupełnie bezwiednie, instyktownie, lecz wychodzą na tym bardzo dobrze.

— Posłanie nasze ma zresztą — mówi dalej uczoney angielski — inną jeszcze wadę; mianowicie materace są zazwyczaj zbyt miękkie. Wprawdzie piernaty wyszły już, na szczęście, z mody stosowane jednak dotąd materace są tak miękkie, że nie mogą nie działać szkodliwie na sen.

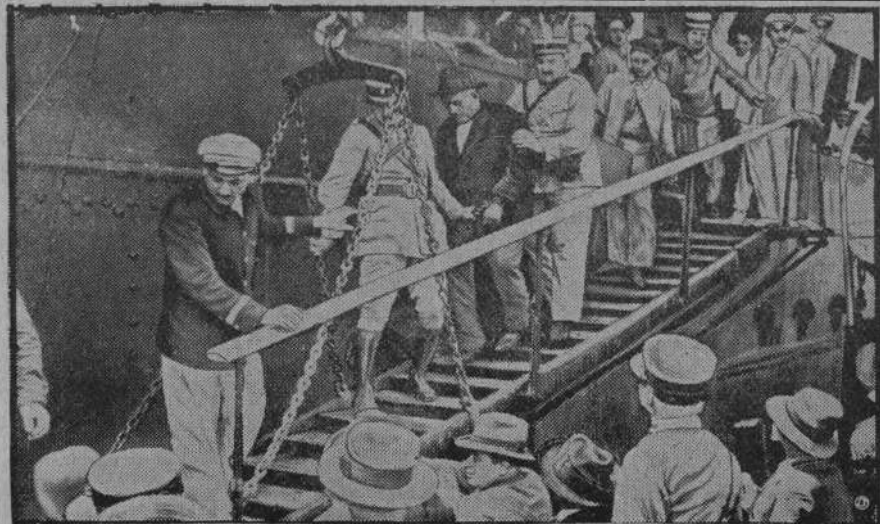
Ponieważ bardzo wielu ludzi już po przebudzeniu się pozostaje całemi godzinami w łóżku, więc dla nich uczoney anglik daje taką regułę postępowania:

„Staraj się zawsze o to, by spać na prawym boku z twarzą zwróconą ku wschodowi. Nogi dobrze okrywaj, głowa natychmiast winna być w chłodzie. Przebudziwszy się z rana, wyskakuj natychmiast z łóżka.“

W dalszym ciągu twierdzi on, że tak zwany drugi sen nie pokrzepia, a przeciwnie u niejednego wywołuje przy wstawaniu uczucie zmęczenia, którego pozbyć się można z wielkim jedynie trudem.

### Aresztowanie mordercy w Algierze.

Policja francuska wpadła na trop zbrodniarza, który popełnił wielką ilość morderstw. Wypadek ten należy do najcięższych zająć w kryminalistyce. W pewnej wili znaleziono trupy trzech kobiet, które zamordowane zostały przez dawniejszego agenta znanego pod nazwiskiem Prat. Uciekł on wprawdzie, lecz policji udało się stwierdzić, że znajduje on się w Algierze, kolonii francuskiej w Afryce. Wyślano 90 urzędników kryminalnych, którym udało się mordercę szybko przyaresztować. Liczba ofiar dokładnie nieznaną.



Zginęło jednak conajmniej 6 kobiet, którym Prat obiecał, że się z nimi ożeni. Na obrazku naszym widzimy zbrodniarza, który nazywa się prawdopodobnie Rey, na transporcie z okrętu do więzienia w Marsylii. Zachowano wszelkie środki ostrożności.